

Główna Kuchnia:
W Warszawie: podana jest
w nagłówku numeru wieczornego.

Na prowincji i w Cesar-
stwie: opłata za przesyłkę i
koszt ekspedycji: rocznie rs. 3,
półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartal-
nie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno
tylko wydanie Kurjera przyimo-
wana być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny
kop. 5, poranny w dniu powsze-
nie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

Uzas: Anzelma Bisk. Dokt. Kosc.
Główny: Sotera i Kaja. Mecz.
Czwartek: Wojciecha B. M.
Piątek: Jerzego M. i Fidelisa Kapł.

KURJER WARSZAWSKI

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta
uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej
wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 53	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 17 r.
Zachód 7 6	Zachód 11 51 r.
Długość dnia godzin 14 minut 9	Wysokość wody na rzece Wiśle sęd 2 cali 8
Przybyło 6 31	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 8° R

Główna ogłoszeń:

Reklamy: za jeden wiersz
pierwszy raz 25 kop., każdy na-
stępny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz
15 kop.

Zwyczajne i mało ostate-
nia w numerach porannych i w wy-
jątkiem niedzielnych i święta-
nych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przy-
muje także Biuro Ogłoszeń Reich-
mana i Frendlera, ulica Senator-
ska nr 18.

Sobota: Marka Ewangelisty.
Niedziela: Marcellina i Klem.
Poniedziałek: Teofila Biskupa.
Wtorek: Witalisu M. i Pawła W.

— Numer niniejszy wyszedł z dru-
ku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie. — Dziś Drogomila, jutro Stęży-
mira.

Teatra: Teatr Wielki: dziś „Carmen”; jutro
„Pan Twardowski”; — teatr Rozmaitości: dziś
„Friede”; jutro „Bilecik miłosny” (pierwszy raz) i
„Mał na wsi”; — teatr Mały (przy ulicy Daniłowi-
czowskiej): dziś „Czy trzeba powiedzieć?”; jutro
„Girofle-Girofla”. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Jules Ferry.

Paryż 18-go kwietnia.

Pan Jules Ferry dotąd nie przestaje być przedmio-
tem ogólnego zajęcia publiczności francuskiej. Każdy
krok, każde słowo byłego prezydenta rady ministe-
rialnej śledzone jest, a prasa notuje wszelkie szeze-
góły ze skrupulatnością godną lepszej sprawy. Nie
mija dzień jeden, ażeby które pismo nie doniosło
jakiej wiadomości sensacyjnej o p. Ferry’em.

Gdy jedni byłego prezydenta zapalozowie bronią,
inni znów radziby gościć na jego życie.

Zaiste dziwne to jest zachowanie się publiczności
i narodu, który powszechnie uważany jest za poli-
tycznie dojrzały. Francuzom braknie wiele jeszcze,
a przedewszystkiem rozwagi i zastanowienia; zimna
krew i rozsadek wracają im zwykle po zaszłym
fakcie.

Pan Ferry jest kozłem ofiarnym. Zdawałoby się
dostatecznie tego, iż radę ministerjalną tak baniebnie
obalono w takich okolicznościach, co pozostanie pa-
miętnem w historii Francji. Większość, która wspie-
wała przez lat dwa gabinet Ferry’ego, dając mu cią-
głe wotum zaufania, też sama większość wywraca

jego rządu; ona też znów nazajutrz radaby przy-
wrócić p. Ferry’ego, albo gwałtownie się rzuca na
niego. A wszystko to się dzieje z taką furją, jak
gdyby chodziło tu o zbawienie Francji.

Ostatnie dzienniki francuskie notują mowę pana
Ferry’ego, jaką był prezydent rady ministerjalnej
wygłosił w Epinal. W kole handlowem w Epinal
na zebraniu publicznym z udziałem radców jenera-
lnych departamentu, p. Ferry zabrał głos, tłumacząc
się z zaszłych wypadków dni ostatnich i ze swej
polityki.

Liczenie zebrana publiczność pana Ferry’ego przy-
mowała bardzo serdecznie, oklaskując każde słowo
jego z wielkim entuzjazmem. Czy jednak Francja
cała jest tegoż usposobienia względem pana Fer-
ry’ego? pytanie to i temu podobne zadają dzienniki
niektóre, notując ze złością zaszły fakt w Epinal.
Według opinii *la Liberté* i innych dzienników, w ist-
ocie tak nie jest, dodają: *nous avons les plus fortes
raisons d'en douter*. Bo dlaczegoż pan Ferry nie bro-
nił się wobec napadów gwałtownych w *palais Bour-
bon*? Właśnie w Paryżu wśród nieprzyjaciół swoich
winien był pan Ferry wygłosić mowę, na którą się
zdobył w kółku znajomych i przyjaciół w Epinal.
Na złościwą i gwałtowną napasł pana Clémenceau
w pamiętnym dniu upadku gabinetu, p. Ferry odpo-
wiedział... milczeniem. Wówczas właśnie należało
rozwinąć cały zasób swojej energii. Dlaczego więc
nie postąpił tak p. Ferry? Upadek jego był gwał-
townym, a wyjazd prawie ucieczką. Działając jest
już zapóźno usprawiedliwiać się i to gdzieś w Epi-
nal.

Rozpatrując po szczegółach działalność dwuletnią
gabinetu Ferry’ego, pisma mu nieprzyjacie przy-
chodzą do wniosku, iż przez czas ten nie nie dzia-
łano. Poczynając na ogólnem zebraniu kongresu
wersalskiego, dziewięć reformie senatu i kwestji
wyborów z listy, która w życie dotąd nie jest jeszcze
wprowadzona, coż więcej zreformowano przez czas

ten. Czy może sądzić, iż załatwiono jaką kwestję
finansową? Nie, finanse nasze, powiada *Liberté*, są
dziś w stanie bardzo złym, skomplikowanym, jak
nigdy. A stan ekonomiczny kraju? Cierpi, jak rol-
nictwo, tak przemysł i handel. Kwestje moralne i
społeczne pozostają nie tknięte, nie nie zrobiono dla
biednych i robotników.

Oto są argumenta, których nie szczędzą pisma pa-
ryskie, byleby tylko zabić Ferry’ego bezpowrotnie.
Jednakże przyznać należy, że cała ta argumentacja
nie jest tak doniosła, gdyż jak naprzykład, co do
kwestji ekonomicznej, nie tylko Francja, lecz świat
cały dziś przechodzi kryzys. Coż wobec tego mógł
działać nam Ferry?

Od roku wychodzi w Paryżu pismo *Anti-Ferry*,
poświęcone specjalnie niegodziwej walce przeciwko
byłemu prezydentowi ministrów. Ostatni numer te-
go swistka podłych kalumnij, tryumfując zapowia-
da koniec żywota swego, nie bez nadziei jednakże
zmarłych wstania w razie jeśli się okaże potrzeba
tego. Czyby zatem i pan Ferry miał powstać?
W istocie są ludzie, którzy przypuszczają tę alterna-
tywę, przewidując tryumfalny powrót pana Fer-
ry’ego. Może też i nie bez racji pisma wrogie p.
Ferry’emu, chciałyby go zdyskredytować bezpowrot-
nie.

W ostatnim numerze dziennika *La Nation*, znaj-
dujemy treść aktu oskarżenia pana Ferry’ego, któ-
ry ma być złożony na ręce członków skrajnej lewi-
cy, którzy następnie wręczą go izbie.

Akt oskarżenia zawiera cztery główne punkta,
które mają służyć za powód do oddania pod sąd ca-
łego gabinetu pana Ferry’ego.

Przedewszystkiem pan Ferry miał nadużyć praw
konstytucyjnych, rozpoczynając wojnę bez upowa-
żnienia poprzedniego izby; następnie skompromito-
wał Francję wobec wroga (Prus), który od lat dzie-
sięciu macał swą baczność zwróconą w stronę Fran-
cji; wreszcie, iż stale oszukiwał parlament, ukry-

19)

Wspomnienia pruskiego oficera

z r. 1870.

Spisał

JÓZEF ROGOSZ.

(Dalszy ciąg.)

II.

Nad samym wieczorem połączyłem się z moim
rotmistrzem, baronem Ernestem, pod miastecz-
kiem L.

W miejscu, gdzie się nasze drogi zbiegły, stał na
wzgórzu wspaniały pałac pewnego markiza, o któ-
rym powiedziano nam w oberży, że zaliczają go do
najbogatszych panów w całej Francji.

Poineważ do miasteczka było stąd tylko półtora
kilometra, a obawa zachodziła, że w pałacu mogli
ukrywać się wolni strzelcy, których w tym czasie
pojawiało się coraz więcej, przeto postanowiliśmy z
rotmistrzem wpaść do pałacu zobaczyć, a dopiero potem
jechać do miasta.

Gospodarza nie zastaliśmy w domu. Ale nie tyl-
ko on jeden opuścił swoją siedzibę. Wraz z nim
odjechała do Paryża cała służba, a została tylko je-
dna starszka, która na lasce wsparta, przyjęła nas
na wschodach przed głównymi drzwiami. W jej
gasnących źrenicach nie dostrzegłem ani ciekawości
ani trwogi.

Gdy się jej zapytałem, czy nie boi się prusaków,
odrzekła ramionami wzruszając:

— Coż mi mogą zabrać?... chyba życie! A ono
co warte?

Po bliższem badaniu okazało się, że sądziła ta
niewiasta dobrowolnie podjęła się strzedz pałacu,

gdyż wychowawszy się w nim, nie chciała go zоста-
wić bez dozoru. Kluczy nie potrzebowaliśmy od
niej żądać, wszystkie bowiem ubikacje były otwar-
te. Ja i rotmistrz puściliśmy się na oględziny.

Była to siedziba arystokratyczna w całym znacze-
niu tego wyrazu. Od strychu do suteren, wszę-
dzie spotykaliśmy przedmioty świadczące o boga-
ctwie i starożytnym rodzie ich właściciela. Koszto-
wne obicia i meble średniowieczne i późniejsze, ga-
lerja portretów rodzinnych, rzadkie zbroje różnych
wieków i narodów, obrazy sławnych mistrzów, po-
sągi z marmuru kararyjskiego i popiersia z por-
firu, słowem czegokolwiek fantazja mogła zapra-
gnąć, wszystko tu się znajdowało. Mój towarzysz
patrzając na te bogactwa, nie mógł wyjść ze zdumie-
nienia.

— Co cię tu najbardziej uderza? — zapytałem.

— Nieogłędność właściciela tego pałacu.

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— To, że takich skarbów człowiek roztrópnie nie
zostawia w czasie wojny na lasce Opatrzności.

— Mój kochany — odrzekłem — markiz bądź nie
miał czasu zabrać z sobą tych rzeczy, bądź chciał
się przekonać czy prusacy są uczciwi.

— Ale czemu przynajmniej nie pozamykał tych
szaf, w których znajduje się tyle cennych drobia-
zgów.

— Co do mnie, rozumiem go doskonale — odpo-
wiedziałem. — Nieboszczyk mój ojciec tak samo postę-
pował. Ilekroć podejrywał jakiego służącego, mó-
wił mu ctwarcie: „Widzisz, chłopcze, ja nie zamy-
kam, bo ci ufam.” Takim postępowaniem obudzał
w nim ambicję i zawsze cało wychodził. W ciągu
jego życia ani razu mu się nie zdarzyło, żeby go
kto okradł.

Tam rozmawiając weszliśmy do sali, w której do-
kłada ścian stały szafy z czarnego dębu, napelnione
książkami. Na środku, w szafkach oszklonych,
znajdowały się numizmaty, przeważnie złote. Było

ich pewnie kilka tysięcy. W każdej szafce tkwił
kluczyk.

Ernest otworzył jedną z nich i z zajęciem znawcy
zaczął się numizmatom przypatrywać. Po chwili
rzekł do mnie:

— *Lieber Freund, nehmen wir uns was zum An-
denken.*

Spojrzałem mu w oczy.

Z początku myślałem, że żartuje, lecz gdy na je-
go obliczu ujrział spokój poważny, w najwyższym
stopniu zdumiony zapytałem:

— Coś powiedział Ernestie?

— Żebyśmy sobie wzięli co na pamiątkę. Tu tyle
jest tych rzeczy!

Te słowa niestety usłyszałem w owym dniu z ust
rotmistrza i barona niemieckiego.

— Ja nie nie wezmę, bo by mi to szczęścia nie
przyniosło — odrzekłem.

— Co do mnie, nie byłem nigdy zabobonny — od-
parł.

I wzięwszy duży medal złoty, przy którym było
uszeko, zawiesił go sobie u łańcuszka od zegarka.

Spoglądałem na niego, jak na zjawisko, którego
nie mogłem zrozumieć.

Znałem go od kilku lat, widziałem go kilkanaście
razy w ogniu, niejednokrotnie patrzyłem na jego
nieustraszoną odwagę, dla podwładnych żołnierzy
był dobry, o lepszym koledze nawet marzyć nie mo-
głem, a mimo to dziś popełnił czyn, który mnie sa-
mego rumieńcem wstydu okrywał! Zaiste, wielką
zagadką musi być dusza, skoro tak długo nie zna-
łem Ernesta...

Nazajutrz ja i on jechaliśmy znów na rekonesans.

Dzień był jeszcze nieznaczniejszy niż wczoraj. Ra-
zem z deszczem dla odmiany padał śnieg w dużych
płatkach, które na ziemi zaraz się topiły. Przed
nami, jak zwykle, jechała szpicz z dwóch żołnie-
rzy, za nami postępował oddział, liczący trzydzie-
ści koni.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wając prawdę; ostatnio zawinił mocno odrzucając pokój honorowy i korzystny bez uprzedniego powiadomienia o tem izby.

Jak tedy kwestja oskarżenia gabinetu Ferry'ego poczynna przybierać kształty rzeczywistości, dzięki redakcji *La Nation* i innych pism wrogich Ferry'emu.

Z drugiej znów strony, pan Ferry nie przestaje dotąd odbierać licznych adresów kondolencyjnych z wielu okolic kraju i zagraniczy.

W. J. St.

W sprawie pomnika Mickiewicza.

P. Wł. Czachórski, znany artysta-malarz, zajmujący w monachijskiej kolonii artystycznej wybitne stanowisko, nadesłał do komitetu pomnika Mickiewicza list otwarty wraz z rysunkami nowego modelu.

Zważywszy na piękną myśl, w liście rzeczonym wyrażoną, pośpieszamy przytoczyć zeń wybitniejsze ustępy.

P. Czachórski proponuje na podstawie nadesłanych rysunków wykonać pomnik zbiorowem siłami artystów polskich, którzyby poszczególnie swoje kompozycje do całości zastosowali.

Pomysł pomnika, jak go sobie wyobraził p. Czachórski, jest następujący:

„Mickiewicz siedzi na krześle *quasi* starożytnem, w postawie zamyślanej, trzymając w prawej ręce „styl”; lewą ręką położył na manuskrypcie. Nogę prawą okrywa płaszcz, który zsunawszy się z ramion, zwisał na oparciu krzesła i spada w wielkich fałdach aż na piedestał. Te fałdy dają wielką zamazystą linię, która łączy figurę z piedestałem w jedną nierozdzielną całość, w jeden organizm artystyczny.

Piedestał z marmuru białego, w ciepłym odcieniu stoi na cokule z granitu lub kolorowego marmuru. Pomyslałem go—pisze p. Czachórski—w stylu rzymskiego renesansu, uwzględniając gust, jaki panował właśnie w epoce mickiewiczowskiej.

Na fryzie od frontu, w środku, złota lira, a z niej ornamentacyjnie wykwitają białe lilje i inne kwiaty, które obiegając dokoła cały fryz jakby wieńcem opasują. Wieńiec ów przewijają złote przepaski, na których miejsce stosowne dla tytułów dzieł Mickiewicza.

Na ścianie frontowej tablica ozdobna z brązu z napisem „Naród Mickiewiczowi”. W poprzek tablicy u góry przewieszony festonem zwój lauru o pozłacanym liściu. Na ornamencie tablicy orzeł.

Na ścianach bocznych dwie duże płaskorzeźby, przedstawiające sceny z poematów w celu uwydatnienia cech narodowych.

Na ścianie tylnej druga tablica odmienna w rysunku od pierwszej z opisem, jaką drogą powstał cały monument, z datą i t. p.

Pod cokółkiem postumentu kilka wielkich stopni. Na czterech rogach u dołu cztery wielkie kawały drugiego cokółu (z marmurów krajowych); pomiędzy temi kawałami z czterech stron spadać będą schody białe, a przy samej ziemi jeden szeroki, płaski stopień.

Na stopniach najwyższych i na schodach mogą leżeć, dla malowniczości, wieńce laurowe i kwiaty z brązu, z których jeden pozłacany dla efektu ożywienia.”

W dodanym do opisu komentarzu zaznacza p. Czachórski, iż przy komponowaniu rzeczzonego monumentu miał głównie na myśli „uniknięcie wszelkich napuszystości, banalnych i ekliwych alegoryj—bo Mickiewicz to wielkość w prostocie.”

Uzasadniając wreszcie swój pomysł Mickiewicza w postawie siedzącej, oto co pisze artysta:

„Czy Mickiewicz musi być koniecznie w postawie stojącej? Czy ta postawa jest jedynie odpowiednią dla niego i dla poety w ogóle?

Panujący, bohaterowie, żołnierze, t. j. postacie wyobrażające czyn, zwykle na monumentach stoją, z ruchem lub gięstem; lecz czy dla poety nie jest czasem stosowniejszą pozycja siedząca? Poeta wyobraża *myśl*. Skoro *myśl* tworzy lub pracuje, to ciało układa się zwykle do spoczynku, gdyż stanie samo przez się pochłania już część *myśli* i uwagi.

Poeci typu burzliwego, ruchliwi, satyryczni, niech na pomnikach stoją i gięstykulują (choćby Voltaire i Molière—na doskonałych pomnikach paryskich—siedzą).

My tu pragniemy odtworzyć Mickiewicza, który z charakteru i powierzchowności był spokojny, poważny i skromny. Twarz jego zamyśloną owiewa smutek, a na brwiach i ciele spoczęło jakieś zafrasowanie głębokie.

Czy te jego właściwości duchowe, *mało dekoracyjne*, dadzą się należycie uwydatnić w posagu stojącym? wątpliwe.

Gdy tymczasem ułożywszy ciało spokojnie, łatwiej i piękniej odtworzy rzeźbiarz tę piękną głowę i wypo-

wie w jej rysach szlachetnych wszystkie odcienia duszy Mickiewicza.

Nad rynkiem, gdzie stanąć ma pomnik—pisze dalej—dominują wieże kościoła marjackiego i wieża ratuszowa. Każdy monument w sąsiedztwie tych ogromnych mas architektonicznych zginie i przepadnie.

A jeżeli jeszcze w dodatku zakończyć go ma u góry posąg stojący, który wraz z kwadratową podstawą dałby się wrysować w wieżowaty kształt ostrej piramidy, to *taki* monument, obok wież także kwadratowych, wyda się wprost śmiesznie małym, karłowatym, pomimo największych nawet zalet artystycznych.

Tę sytuację krytyczną dla *takiego* monumentu bardzo łatwo sobie napróżd można wyobrazić. Posąg zaś siedzący wymaga podstawy odpowiednio wydłużonej, prostokątnej, a prostokąt choć w części uratuje pomnik, odrywając go od fatalnego pokrewieństwa z wieżami rynku.”*)

Tyle p. Czachórski, którego obszernym wywodom nie możemy *in extenso* dać miejsca w naszym piśmie.

Sądzimy jednak, że niniejszem uwzględnieniem jego pomysłu i w porozumieniu z kolegami rzucanej *myśli*, zwrócimy uwagę komitetu i ogółu raz na chętną i szlachetną ofiarność artystów naszych, a powtórę na trafne w przytoczonej odezwie wyrażone spostrzeżenia.

**

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

== W *Praw. wiestn.* ogłoszony został rozkaz Najwyższy o zastosowaniu do straży pogranicznej przepisów zarządu wojennego co do rang i urzędów, awansów służbowych i uwolnienia od obowiązków oficerów i niezdolnych do służby.

== Funkcjonujący przy sztabie głównym komitet zawiadujący transportowaniem wojsk kolejami i drogami wodnymi opracował specjalne przepisy, dotyczące komendantów stacji kolejowych w czasie pokoju. Urzędy te utworzone były czasowo przed ostatnią wojną z Turcją i dotąd zachowane zostały na ważniejszych stacjach. Nowe przepisy nadają temu urzędowi charakter stały i określają ściśle funkcje i obowiązki komendantów.

== Jedną z wyższych instytucyj państwowych zajęła się, jak donoszą *St. Pet. wiedz.*, kwestją przełania do kasy państwa złożonych jako depozyty w różnych instytucjach rządowych sum należących do osób prywatnych, których prawo własności uległo przedawnieniu. Sumy te wynoszą już obecnie od 30—40 milionów rubli. Przeprowadzenie tego projektu powierzono specjalnej komisji.

== Zapowiedziane na dzień wczorajszymi trzy licytacje, mające się odbyć w magistracie m. Warszawy, nie przysły do skutku z powodu braku konkurentów. Wskutek tego na dwa miejsca pod budki do sprzedaży wody sodowej, ogłoszone będą powtórne licytacje od cen niższych; zbudowanie zaś szopy i pomostów na czas jarmarku wełnianego, uskutecznionem będzie sposobem administracyjnym.

== W dniu dzisiejszym prof. Holewiński, współuczestnik komisji, do ułożenia kodeksu cywilnego, dla cesarstwa powołanej, wyjeżdża do Petersburga dla przyjęcia udziału w pracach prawodawczych.

== Otrzymany w dniu wczorajszym po południu telegram z Lublina, donosi o znacznym pogorszeniu w stanie zdrowia biskupa Wnorowskiego. Lekarze nie robią żadnej nadziei utrzymania chorego przy życiu.

== Kościół św. Barbary.

Z powodu pojawiających się od czasu do czasu w piśmie codziennych artykułów o nowo budującym się kościele w parafii św. Barbary na Koszykach, a mianowicie z powodu pogłosek o zamiarze wyłożenia kościoła na zewnątrz holenderką, albo o zamierzonym sprowadzeniu z zagranicy wyrobów bronzowych itp., co wszystko nie pozostało w *myśli* komitetu, otrzymujemy od proboszcza tej parafii ks. Serożyńskiego, pismo przedstawiające istotny stan rzeczy.

Dzięki ofiarności publicznej kościół w ciągu lat dwóch o tyle został wykończonym, że jest wszelka nadzieja, iż za trzy lub cztery miesiące nabożeństwo będzie mogło być odprawianem.

W tej chwili jest już wykończony podkład pod posadzkę marmurową w całym kościele, a za dni parę wykończyć się będą tynki w kopule i kaplicach.

Po ukończeniu tych robót układać się będzie posadzka i rozpocznie się budowa ołtarzy w kaplicach fundowanych przez osoby prywatne.

Nabożeństwo zostanie wprowadzonym zaraz jak tylko stanie ołtarz Najśw. Sakramentu.

*) Komitet pomnika zważywszy, jak wiadomo, za podstawę rysunek Matejki, gdzie Mickiewicz wyobrażony jest w postawie siedzącej—uwzględnił już te słuszne uwagi p. Czachórskiego; *przyp. red.*)

Aby to jednak mogło nastąpić potrzeba jeszcze na ogólne wykończenie kościoła, nie licząc w to ołtarza wielkiego, dzwonów, umeblowania i niektórych utensyliów około 8,000 rs., których komitet budowy kościoła nie posiada.

Wielką przysługą byłaby ofiara pięknego żyrandola, z wdzięcznością również zostałyby przyjęte suknie jedwabne lub aksamitne wyszłe z mody lub użycia, do przerobienia na aparaty oraz parę sztuk płótna na alby, komże, obrusy i inne potrzeby kościelne.

Doznawszy dotąd tylu względów i ofiarności ze strony pobożnych, komitet nie wątpi, iż przy pomocy bożej i ludzi dobrej woli, rozpoczęte przed dwoma laty dzieło wkrótce ukończone zostanie.

== Jarmark wełniany.

Tegoroczny jarmark wełniany, podobnie jak i w latach zeszłych, rozpocznie się dnia 15-go czerwca i trwać ma dni cztery, tj. do dnia 18-go t. m. włącznie.

Deputacja jarmarczna, w skład której wchodzi i znakomitsi przemysłowcy, rozpocznie swoje czynności, mające na celu ułatwienia producentom i kupującym na trzy dni przed otwarciem jarmarku.

Ważenie wełny na wagach magistrackich dokonywane będzie w dniach 12-tym, 13-tym i 14-tym czerwca.

Oplata za ważenie wełny pobierana będzie po 2 kop. od puda.

Wełna dostawiona na jarmark zaopatrzona być winna w świadectwa stwierdzające jej pochodzenia, zdrowotność owiec i wreszcie, iż w tamtych stronach nie panuje zaraza na owce ani bydło.

== Z wystawy obrazów.

Niezależnie od kwietniowego zakupu obrazów, komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w czerwcu nabydzie pewną ilość obrazów dla rozłosowania pomiędzy członków.

Z tego powodu warszawscy malarze zapełnili wystawę świeżymi pracami.

Ogólna kwota przeznaczona na zakup wynosi około 10,000 rs.

== Kasa zaliczkowa.

W dniu 1-go maja r. b. w sali zarządu kolei nadwiślańskiej odbędzie się ogólne zebranie członków kasy zaliczkowo-wkładowej.

Na posiedzeniu będzie odczytane sprawozdanie z działalności instytucji za rok ubiegły.

Przedstawionym mu również będzie do zatwierdzenia budżet na rok przyszły.

== Pociągi błyskawiczne.

Z dniem 13-tym maja r. b. zarząd kolei wiedeńskiej wprowadza pociągi „błyskawiczne” przeznaczone specjalnie do przewożenia pasażerów jadących z Moskwy i Petersburga do Wiednia.

Pociągi zatrzymywać się będą tylko w Piotrkowie dla zmiany lokomotyw a na przebycie zaś przestrzeni pomiędzy Warszawą i Granicą będą wymagały czterech godzin czasu.

Do pociągów błyskawicznych zostały zamówione oddzielne lokomotywy.

== Z kwesty wielkanocnej.

Z powodu wzianki podanej w nrze niedzielnym o złotych i srebrnych monetach złożonych na sprzedaż przez komitet kwesty wielkanocnej w sklepach jubilerskich, proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, iż monety te są złożone w jednym tylko sklepie p. Wapińskiego.

Oprócz dwóch rubli koronacyjnych, dukata fińskiego i srebrnej monety hiszpańskiej, znajduje się sprzączki brązowy do klejnotów, złożony na tacy w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie.

Złożone na tacach dwie pojedyncze obrączki złote zostały wprost spieniężone przez właściwe zarządy.

== Tramwaje letnie.

W sprawie uszczuplenia miejsc klasy drugiej w wagonach letnich kolei konnej otrzymujemy następujące bardzo słuszne uwagi:

„Zarząd tramwajów, jak już *Kurjer* donosił, zmniejszył w r. b. ilość miejsc klasy drugiej w wagonach letnich, a natomiast powiększył stosunkowo ilość miejsc klasy pierwszej.

Stało się to przez położenie na niektórych ławkach przywiązanej rzemykiem poduszki, która cała warta jest może ze 3 rs., wygody nie daje ani za grosz, ale za to nadaje zarządowi kolei konnej prawo pobierania od każdego kto na niej siądzie dwukopiejkowego dodatku.

Mniejsza jednakże o to.

Skoro zarządowi kolei konnej służy prawo pobierania w ten sposób po parę rubli dziennie za użytkowanie z każdej poduszki, której wartość nie jest o wiele większa od opłaty, jaką za siedzenie na niej codzien składa publiczność, nie można się temu dziwić, iż zarząd z tego prawa korzysta.

Zachodzi tylko pytanie, czy zarządowi, który dotychczas we wszystkich wagonach miał albo równą

liczbę miejsc siedzących klasy pierwszej i drugiej, albo też większą liczbę miejsc klasy drugiej niż klasy pierwszej, służy prawo samowolnego zmieniania tego stosunku i puszczenia w bieg wagonów, w których jest więcej miejsc siedzących klasy pierwszej, niż takichże miejsc klasy drugiej.

Jeżeli władza miejska, której służy prawo kontroli nad koleją konną, nie wejrzy zaraz w to samowolne zmienienie ustroju tramwajów, to niezadługo zobaczymy wagony, w których wszystkie ławki pokryte będą owymi wątpliwymi pod względem estetycznym (a może nawet i sanitarnym) poduszkami, a miejsca stojące po kop. 5 zarząd kolei znieśli zupełnie.

I postąpi zupełnie racjonalnie, bo czemuż nie korzystać, kiedy można i kiedy nikt przeciw wyzyskowi nie zakłada swego veto."

= Cudowne dziecię.

Do „cudownych dzieci” należy zaliczyć ośmioletniego Józia H.

Odnacza się od nadzwyczajnym talentem muzycznym; oprócz bowiem biegłej gry na fortepianie zajmuje się kompozycją nie pozostawiającą nic do życzenia pod względem obrobienia.

Kilka dni temu Józio popisywał się wobec tutejszych muzyków, którzy jednogłośnie przyznali chłopcu niebywałe w tak młodym wieku zdolności.

Mały Józio niezadługo wystąpi na koncercie publicznym...

A nie będzie to już pierwszy jego występ...

= Samowola.

Lombard prywatny przy ulicy Miodowej pod nr. 10 egzystujący, a tytułujący się kasą zaliczeń, nieprzyjmuje od interesantów monety srebrnej 20 kopiejkowej.

Przybyły tamże w dniu wczorajszym p. K., po wykupieniu fantu złotego, zastawionego za rs. 8, zmuszonym był monetą dwudziestokopiejkową wymienić na papierki i dopiero te od niego przyjętemi zostały...

Dotychczas podobne postępowanie nigdzie jeszcze praktykowanem nie było; moneta państwowa ma kurs obowiązujący każdego, pod żadnym więc pozorem usprawiedliwioną być nie może taka samowola, iżby lombardy prywatne ośmielały się nieprzyjmować od interesantów tej lub innej monety.

= Oryginalny zaprzęg.

W dniu wczorajszym wzięliśmy w alei Ujazdowskiej miniaturowy powozik zaprzężony w parę kłapouchych osiołków.

Osiłowionymi zwierzątkami powoził kilkoletni chłopczyk pod nadzorem służącego.

Osiółki te pochodzą podobno aż z Hamburga...

= Manja samobójcza.

W dniu wczorajszym w południe rzucił się w nurty Wisły 18-letni B. W.

Dwaj przewoźnicy tonącego już szczęśliwie wyratowali.

Niedoszły samobójca, jak się okazało cierpi obłąd umysłowy, zasadzający się na nieustannej manji odebrania sobie życia.

W ciągu ostatnich paru miesięcy młody ten człowiek po raz czwarty dokonał zamachu samobójczego...

Rozciągnięto nad nim baczną opiekę z obawy nowej próby.

= Zniknięcie.

Jeszcze w piątek wieczorem wyszedł z mieszkania 13-letni Ludwik H. i do wczoraj nie powrócił.

Chłopiec mieszkał przy rogu ulic Kruczej i Hożej u wuja swojego pana D.

Powód zniknięcia niewiadomy, a przedsięwzięte poszukiwania nie doprowadziły dotąd do żadnego rezultatu.

= Sprzeniewierzenie.

Pewien „kantorysta” z Nowego Świata, mając sobie powierzoną przez pryncypała sumę rs. 1000, uleciał się bez śladu.

Przedtem podobno miał się odznaczać uczciwością.

= Kradzieże.

Stróżowi szpitala na Pradze Janowi S., niewiadomy rzezi-mieszek ukradł 280 rs. gotówką i paltó.—Przy ulicy Łuckiej pod nr. 6-y z mieszkania Teofila B., otworzonego wytrychami skradziono biżuterję, srebrne przedmioty, garderobę i różne drobiazgi, na sumę rs. 345.—Przy ulicy Nowogrodzkiej pod nr. 20-y z mieszkania p. K. J., otworzonego wytrychami, skradziono garderobę, biżuterję i t. p. przedmioty, na sumę rs. 220.

Oprócz tego spełniono 6 pomniejszych kradzieży, na ogólną sumę rs. 272.

= Na gorącym uczynku.

W kościele po-karmielickim zatrzymano na gorącym uczynku kradzieży portmonetki z kieszeni, Jochmet G., czyli tak zwaną „złotą raczkę.”

W kościele zaś ewangelickim zatrzymano zostały znane dolniarki Julia Zabłocka i Ludwika Rutke.

Niefortunnie debiutujące amatorki cudzych portmonetek, w świątecznych strojach, odprowadzone zostały do aresztu policyjnego.

= Chyba ostatni.

Noce wczorajszej na Marszałkowskiej zgorzał skutkiem zawczesnego zsunięcia blachy od pieca, Michał T., czeladnik szewski.

Zdolano go uratować, niebezpieczeństwo jednak nie zostało dotąd usunięte.

Chyba to już ostatnie w tym sezonie zacczadzenie.

= Przejechanie.

Czeladnik szewski Adolf U., przebiehając wczoraj wieczorem przez ulicę Podwal, w stanie nieczuwym, wpadł pod nadjeżdżającą dorożkę.

Zdawałoby się, że U. zostanie na miejscu stratomowanym, tymczasem po przejeździe dorożki, wstał o własnej sile i poszedł dalej zataczając się.

Oprócz silnego guza na czole innego szwanku nie poniósł.

= Wyrzucony trup.

W parku Aleksandrowskim na Pradze, znaleziono na brzegu Wisły wyrzucone ciało niewiadomej z nazwiska kobiety, leżącej około 30 lat wieku.

Celem wykrycia powodu samobójstwa, czy też nieszczęśliwego wypadku, jak również i osobistości denatki, zarządzone zostało śledztwo.

= Pożar.

Noce dzisiejszej około godziny 2-jej, straż ogniowa zaalarmowana została ogniem, który się okazał w kierunku rogatki mokotowskiej. Wyruszyły na ratunek dwa oddziały straży, lecz zwrócone zostały z drogi, gdyż jak się okazało, pożar wybuchnął za rogatkami mokotowskimi, w cegielni, w miejscowości zwanej „Szopy Niemieckie” i w zarodku stłumiony został połączeniem usiłowaniami okolicznych mieszkańców przed przybyciem do rogatki straży.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Sposób oczyszczania frytur.

Tłuszcze, pozostałe od przyrządzania niektórych potraw mają swoją wartość; ekonomja kuchenna nie pozwala ich marnować, zwłaszcza jeżeli jest możność oczyszczania ich od niepotrzebnych przymieszek i zastosowania do powtórnego użytku bez uszczerbku dla zdrowia konsumentów. Jednym z najłatwiejszych ku temu środków jest następujący. Wstawia się na ogień naczynie z wodą, dodając doń soku cytrynowego z jednej lub kilku cytryn, stosownie do ilości posiadanej frytury. Po wyłowieniu pestek do zakwaszonej w ten sposób wody, wkłada się tłuszc, takowy się roztopia, zagotowuje i ostudza. Tłuszcz się zsiada w kształcie twardej bryły, przyjmują od spodu formę naczynia; wszelkie zaś postronne przymieszki, opadając na dół w czasie wrzenia płynu, formują spodnią powierzchnią powłokę przy ostygnięciu takowego. Za pomocą noża lub łyżki takowa daje się odrzucić. Gdyby jednorazowe przekładowanie okazało się niedostatecznem, operację powyższą jako niezbyt długą i kosztowną, można w miarę potrzeby powtórzyć.

NEKROLOGJA.

† Dziś o godzinie 10-jej zrana, odbędzie się w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Aniela z Jasińskich Zielińskiego. —1434—

† We środę, to jest dnia 22-go kwietnia, o godzinie 10-jej zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, za duszę ś. p. Józefa Mazurkiewicza, b. farmaceuty, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —1430—

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO.”

Lwów 20-go kwietnia. — Książę Karol Jabłonowski, kurator fundacji skarbkowskiej umarł. Pogrzeb odbędzie się we środę. Wedle układu familijnego następcą księcia jest hr. Henryk Skarbek, właściciel Grodziska.

Wiedeń 20-go kwietnia. — Tutejsza *Politische Corresp.* nie uważa jeszcze położenia politycznego za zupełnie wyjaśnione i kwestji rozgraniczenia za ostatecznie wyczerpaną, a to z powodu wątpliwości jakie następcza posiadanie Pulikiszi oraz Aktepe. panującego nad dolinami Kuszu i Murgabu i stanowiącego zarazem podstawę operacyjną przeciw Heratowi.

Wiedeń 20-go kwietnia. — Mowa tronowa, którą pojutrze cesarz Franciszek Józef zamknie okres sześciolatni prac rady państwa, będzie aktem doniosłym i ważnym. Ma ona wskazać, że system dzisiejszy hr. Taafego jest koniecznym dla państwa.

Wiedeń 20-go kwietnia. — Izba panów uchwaliła na posiedzeniu dzisiejszem umowę z koleją Ferdynanda. Obecnie na posiedzeniu króla Oskara szwedzkiego, powołali imieniem obu izb parlamentu ksiądz Konstanty Czartoryski i dr Smolka.

Wiedeń 20-go kwietnia. — Strojkujący w Floridsdorfie robotnicy, po częściowem zaspokojeniu ich wymagań, rozpoczęli napowrót pracę.

Paryż 20-go kwietnia. — Z Tientzinu donoszą, iż nieporozumienia między Chinami i Japonją z powodu niedawnego powstania w Korei zostały usu-

nięte. Obie strony zobowiązały się cofnąć swe wojska z Korei. Japonja zrzekła się żądania wynagrodzenia. W celu utrzymania porządku w Korei utworzoną zostanie żandarmerja pod dowództwem oficerów cudzoziemskich.

Rzym 20-go kwietnia. — Wszystkie uniwersytety włoskie zostały napowrót otwarte. Żadne demonstracje nie zaszły.

Rzym 20-go kwietnia. — Rozpoczęcie międzynarodowego kongresu sanitarnego opóźni się o dni kilka, ponieważ nie wszystkie jeszcze nadeszły odpowiedzi na zaproszenia, oznaczające termin zebrań na dzień 1-szy maja.

Rzym 20-go kwietnia. — Zająęcie przez Włochów położonego o 70 kilometrów od Massawy portu Aunnesley nastąpiło z powodu chłodniejszego klimatu w tymże, który pozwoli wojskom włoskim bezpiecznie spędzić tam lato. Udające się do króla Jana abissyńskiego poselstwo kapitana Ferraris wyjechało dnia 4-go b. m. z Aduy na miejsce przeznaczenia.

Rzym 20-go kwietnia. — W Massawie schwymano emisariusza mahdiego, który rozdawał pomiędzy ludnością proklamacje, zapowiadające, iż mahdi zaatakuję niebawem Massawę.

Londyn 20-go kwietnia. — Skonstatowano oboenie, że afgańczykowie w bitwie pod Kuszkiem utracili 900 ludzi.

Londyn 20-go kwietnia. — Zarówno tutejszy jak rosyjski rząd zgodzili się na to, że w interesie sprawy pokoju, a mianowicie celem uniknięcia podobnych z nieporozumienia wynikłych starć pogranicznych, jak nad Kuszkiem, należy przyspieszyć rokowania ugodowe. Gabinet londyński otrzymał ponowne zapewnienia, że dalsze posuwanie się wojsk rosyjskich nie jest zamierzonym.

Londyn 20-go kwietnia. — Indyjskie dzienniki potwierdzają, iż emir Afganistanu zrzekł się na czas nieograniczony czynnej pomocy wojsk angielskich.

Londyn 20-go kwietnia. — Z Suakimu donoszą, że wszystkie szpitale są przepełnione chorymi, zwłaszcza na porażenie słoneczne. Pogłoski o zatargach i dezercjach w obozie powstańczym polegają na zeznaniach krajowych szpiegów. Jest podejrzenie, że chodzi tu tylko o zwabienie anglików do wąwozów Sinkatu, gdzie Osman Digma zajmuje niezdobyte pozycje.

Petersburg 20-go kwietnia. — Dziennik perski *Szems* donosi z Kubulu, że ulemowie i notable Heratu wystosowali prośbę do emira Abdurrahmana, ażeby do miasta ich zwołał durbar (sejm) celem obmyślenia obrony. W Afganistanie jest zwyczajem odbywanie durbaru w takich miejscowościach, które najbardziej wystawione są na niebezpieczeństwo.

(Agencja Północna.)

Budapeszt 20-go kwietnia. — *Nemzet* podaje ze źródła widocznie półurzędowego artykuł wstępny, który pogłoski, jakoby Austrija miała zamiar okupacji Salonik, nazywa majaczeniem chorych umysłów. Opozycja nawet wie o tem, że hr. Kalnoky z wiadomych pobudek jest przeciwnikiem stanowczym polityki okupacyjnej. Minister spraw wewnętrznych jest przekonany, że przez dalsze zabory terytorjalne na półwyspie bałkańskim pomnożyłyby się dla monarchji austriackiej trudności położenia. Węgry zwłaszcza niechętnie są wszelkiemu pomnożeniu żywiołu słowiańskiego w Austrii.

Londyn 20-go kwietnia. — Dzisiejsze *Daily News* wyrażają obawę, iż rzeczy nie przekroczyły jeszcze fazy, w której uzbrojenia wojenne są niezbędne.

Londyn 20-go kwietnia. — Dzisiejsza *Pall Mall Gazette* pisze, iż pomimo obiegających dzisiaj pogłosek alarmujących, oświadczyć może, że jest uzasadnioną nadzieją pokojowego załatwienia sporu angielsko-rosyjskiego.

Londyn 20-go kwietnia. — Na dzisiejszem posiedzeniu izby wyższej lord Granville oznajmił, iż jutro złoży oświadczenia, jeżeli Gladstone w izbie gmin podczas rozpraw nad kredytem wojennym to-

samo uczyni. Dodać należy, iż otrzymana w piątek od jen. Lumsdena depesza potwierdza jego dawniejsze relacje o zajęciu Pendzdehu i sprzeciwia się raportom jen. Komarowa. Rząd oczekuje wszelako dalszych jeszcze objaśnień od jen. Lumsdena.

Londyn 20-go kwietnia. — Rada ministrów zbierze się dzisiaj celem narady nad doniesieniem Lumsdena o starciu pod Pendzdeh.

Londyn 20-go kwietnia. — Gazeta *Daily News* twierdzi, iż wieści o odstąpieniu Pendzdehu i innych punktów na granicy Afganistanu, są najzupełniej fałszywe.

Londyn 20-go kwietnia. — Gazeta *Standard* słyszała, iż układy o linję pograniczną przyjęły mniej pomyślny obrót, gdyż rząd rosyjski znów poruszył kwestję, które uważane były jako ostatecznie rozstrzygnięte w czasie narad, jakie się odbywały w zeszłym tygodniu.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 20-go kwietnia, godzina 5 minut 10 po południu.

Nowe obawy opanowały dziś giełdę tutejszą. Niepewność stosunków politycznych na nowo dalszy wpływ wywarła i usposobienie w ostatnich dniach tygodnia mocne, ustąpić musiało miejsca dążności zniżkowej, a w ciągu trwania czynności giełdowych rozwinęła się ona w prawie paniczny popłoch. — Wszystkie kursa poważnie uległy obniżce. Wartości spekulacyjne niżej — akcje kredytowe straciły 6 marek. Wartości bankowe mało obracane, — kolejowe w zniżce — górnicze słabo. Na rynku rent obcych ożywienie panowało wielkie, ale niekorzystne dla sprzedających. Prawie wszystkie zniżki doznały. Wartości rosyjskie słabiej znacznie. Ruble również tańsze. Żyto w towarze gotowym o 1 m., na dostawę o 1.25 drożej.

Berlin 20-go kwietnia (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	199.35	Akcie kredytowe	464. —
Wekle na Warszawę	198.75	Listy zast. ser. I-iej	62.20
Wek. na Peters. krótk.	198.50	Wekle na Lon. krótk.	—
Wek. na Peters. dług.	196.90	—	—
Bil. ban. ros. na dost.	199.25	Żyto z dost. na jesień	148.75
Wschodnia pol. II em.	57.50	Żyto na wiosnę	154.50

Petersburg 20-go kwietnia.

Wekle na Londyn	24 24 1/2
Poczekła premjowa I-iej emisji	217 1/2
II-iej emisji	204 1/2
Półimperjały	3.18

Powyższe telegramy stwierdzają tylko słusność obaw, jakimi przejęta była giełda nasza wczoraj i usprawiedliwiają stanowisko, jakie zajęła. Ruble w porównaniu z kursami sobotnimi straciły w tranzakcjach kasowych 3.45, w komiesięcnych 3 marki. Renty, listy i pożyczki również znacznie zniżce uległy. Rozumie się, że dziś giełda nasza będzie chciała dostroić się do równi berlińskiej, a jeśli przypomni sobie, iż notowanie 199.25 za 100 rs. odpowiada notowaniu 50.20 rs. za 100 marek — bez kosztów tranżakcji, to pojmujemy jak doniosła powinna być zniżka kursu walut obcych, jeżeli jej nie przeszkodzi nowa zmiana w dążności, którąby szacowania poranne zaznaczyły. Kurs sobotnie były 202.80, 202.25, 470, 147.75, 153.25.

J. Wł.

Gdańsk 20-go kwietnia.

Pszenica cena najwyższa	7.92
regulacyjna bieżąca	—
na dostawę wiosenną	7.62
Żyto cena najwyższa za polskie	5.62
regulacyjna	5.57
na dostawę wiosenną	5.68
Jęczmień browarny	4.64
na paszę	—
Groch do jedzenia	—
na paszę	—

CENY ZBOŻA

dni. 20 go kwietnia 1885 r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 111 — 116, średnia 102 — 109, ordynaryjna 90 — 98.

Żyto: wyborowe 88 — 91, średnia 84 — 87, ordynaryjne 80 — 83.

Jęczmień: wyborowy nowy 85 — 95, średni — —, ordynaryjny — —.

Owies: wyborowy 102 — 106, średni 96 — 100, ordynaryjny 87 — 93.

Gryka 85 — 90. Groch 72 — 91. — Kasza Jaglana wyborowa 130 — 136, średnia 120 — 128, ordynaryjna 106 — 115.

B. Werner & Comp

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 20 go kwietnia r. 1885.

Oprócz loterycznych przyczyn zwyżki cen i mocnego usposobienia, o których już na tem miejscu wspominalismy, przyczyną dziś jeszcze powietrze wietrzne, które wzmogło popyt ze strony młynarzy i skłoniło ich do płacenia cen na-

wet wyższych niż w ostatnich dniach tygodnia poprzedniego. Pszenicy było na sprzedaż około 800 korey. Poszukiwano prawie wyłącznie wyborowej, za którą płacono 6.90, 6.95, 7.05, 7.20, a za wyjątkowo dobrą ziarno nawet 7.35 zapłacono. Gatunki dobre średnie 6.60 do 6.70 osiągały. Gorsze zupełnie zaniedbane.

Żyta z początku było mało i dlatego też usposobienie okazało się bardzo mocnem, z zakupami śpieszono w obawie braku ziarna. Gdy jednak później nieco obficiej dowieziono i ogólna ilość doszła do 1500 korey — nieco leniwiej szły tranżakcje.

Płacono wyborowe 5.15, 5.17 1/2, 5.20, 5.25, 5.35 i 5.45. Z początku nawet barezo dobre osiągnęły 5.50 i 5.55. Na kole netto — 5.17 1/2 zapłacono. Średnie 5.10.

W niedzielę na kolei terespolskiej też dosyć kupiono, płaćąc wyborowe 5.25 i 5.35.

Jęczmień dwie partje niewielkie, za które 4.50 do 4.80 żądano, nie znalazły amatorów.

Groch bez obrotu.

Owies, którego mało, 3.60 — 3.70.

Siana i słomy nie było wcale.

Konieczna bez pokupu.

Z Królówca pp. Goldstern i Löwenherz pod datą 17-go kwietnia donoszą o usposobieniu wyciekającym.

Płacono sandomierską 122 — 228-funt. 117 — 127 kop. za pud, białą 118 — 123-funt. 115 — 128 kop., obsadzoną 122 kop. Czerwoną 114 — 121-funt. 104 — 115 kop. za pud.

Żyto 110 — 126-funtowe stosownie do gatunku 80 — 102 kop. za pud.

Jęczmień bez dowozu.

Owies bez zmiany.

Groch tanio 92 — 118 za biały płacono.

Bób, wyka bez dowozu, równie nie ofiarowano siemienia lnianego, które jest poszukiwane.

Ogólny dowóz kolejowy z dnia 17-go wynosił 60 wagonów, drogą wodną 25 wagonów zboża rosyjskiego.

Z Libawy również dnia 17-go kwietnia: usposobienie ogólne nie zmieniło, dosyć słabe.

Pszenica 85 — 103, żyto 94 — 95, jęczmień 77 — 38, owies 90 do 103 kop. za pud.

Dowóz zboża dnia 15-go 73, 16-go 69 wagonów.

J. Wł.

Sprawozdanie z handlu mąką.

Ogólne wzmocnienie usposobienia widzimy w handlu zbożowym nie tylko u nas lecz i na rynkach zagranicznych, w ciągu ostatnich dwóch tygodni.

Przyczyną tego jest zwyżka cen zboża w tymże czasie, a raczej przyczyną zwyżki tak zboża jak i maki były jedna i ta sama, a mianowicie — nieporozumienia polityczne i groźba konfliktów.

Obawy owe podniosły szybko ceny zboża, z Ameryki donosiło zaczęto o zmniejszaniu się zapasów, a chociaż są one tak obfite, że nie może być obawy o brak i w każdym razie byłyby one w stanie pokryć niedobory w Europie, to jednak wzór rynku newjorskiego znalazł wszędzie naśladowanie.

Za zwyżką cen pszenicy i żyta poszła szybko zwyżka cen maki, która wyniosła przeciętnie 50 kop. na worku (pieciopudowym) maki pszennej i 75 kop. do rs. 1 na worku maki żytniej.

Zakupy dosyć znaczne i żwawe odbywały się po cenach mocnych. Największe obroty dokonywały młyny zegrzyński, Papiernia, Lublin, młyn parowy na Solcu.

Dowóz krupczatki mały.

Mąka zagraniczna również zdołała o 1 floren na worku sześciopudowym.

Ze przyczyną zwyżki w międzynarodowym handlu mącznym były nieporozumienia polityczne, tego najlepszy dowodem jest że w końcu gdy horyzont polityczny wypogodził się, zwyżka wstrzymaną została i usposobienie osłabło nieco.

Co do naszych rynków spodziewać się można jednak utrzymania się cen podniesionych, pomimo zmniejszenia ożywienia zagranicą, a to z powodu małych dostaw zboża, które prawdopodobnie w obecnym czasie robót w polu, zwiększyć się przedko nie były w możności.

Zresztą warunki miejscowe nie są wcale zadawalające. Bankrutstwa piekarzy i właścicieli drobniejszych składów maki, wszelkie odbierają zaufanie.

Sprzedaże odbywają się prawie wyłącznie za gotówkę przy kredycie utrudnionym i bardzo krótkim.

Notowano mąkę № 4/6 (wylądnie młyn Papiernia) za wyrabia 12.75.

№ 2/6 11 — 11.75.

№ 2/6 10 — 10.50.

№ 1/6 8.50, 9, 9.25, 9.50,

№ 1, 7.50, 8, 9.25.

№ 3, 5.50 za worki pięciopudowy.

Mąka żytnia 7.25, 7.50, a nawet 7.62 1/2, za worki.

Zagraniczna 15 — 15.25 za 6 pudów wraz z workiem.

J. Wł.

Sprawozdanie z handlu skórami.

Przed dwoma tygodniami ceny skór wołowych na targu praskim obniżyły się nieco i odtąd na tym poziomie pozostały.

Przyczyną tego były znaczne zakupy poczynione poprzednio przez garbarnie i zwiększenie się dostawy bydła po skończeniu się wielkiego postu.

W handlu na oko na żywym bydłcu płacono za sztukę 9 do 17 rs. Jak zwykle wyjątkowo dobre i piękne sztuki wyższe nawet ceny osiągały.

Na waga płacono za funt skóry nieoczyszczonej z rogami: w sztukach lekkich ważących 60 do 65 funtów 14 1/2 kop., w 65 do 70-funtowych 15 1/2 kop., 70 do 75-funt. 16 1/2 kop., w cięższych 75 — 80 funtów ważących 17 kop., w 80 — 85-funt. 17 1/2 kop.

Za funt skóry w sztukach oczyszczonych o 1 kop. drożej, to jest 15 1/2, 16 1/2, 17 1/2, 18, 18 1/2 kop. stosownie do wagi całej sztuki.

Skórki cielęce podniosły się w cenie. Warszawskie w pokupie dobrym płacono były 2.25 do 3.60 za parę.

Prowincjonalne z powodu zakupów zagranicę wyżej również płacono były, a mianowicie 11 do 14 rs. za decher, czyli 10 sztuk.

J. Wł.

Program

większego wieczoru Towarzystwa muzycznego w środę dnia 22-go kwietnia r. b., ze współudziałem panny Justyny Machwic i p. St. Barcewicza.

Część I-sza. 1. Koncert, Wieniawskiego, p. Barcewicz. 2. Aria z „Aidy”, Verdi'ego, p. Birnbaum. 3. a) Nokturn, Chopina, b) Valse allemande, Rubinstein, panna Mausz. 4. Canzonetta, Gomera, panna Machwic.

Część II-ga. 5. Adagio, Gondoliera i Mo-to perpetuo, Riesa, p. Barcewicz. 6. a) Niedziela, Moniuszki, b) Ungeduld, Schuberta, p. Birnbaum. 7. a) Fauersauber, Wagner — Brüssina, b) Barcarolle, Rossini — Liszta, c) Tarantella, Moszkowskiego, panna Mausz. 8. Pieśń cygańska, z opory „Carmen”, panna Machwic. 9. a) Abendlied, Schumanna, b) Polonez, Wieniawskiego, p. Barcewicz.

Początek godz. o 8 ej. Wejście od strony teatru Wielkiego.

Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskim, oceniając zasługi zmarłego w roku zeszłym członka Komitetu, artysty-malarza **Aleksandra Lessera**, postanowił urządzić oddzielną wystawę wszystkich jego prac. W tym celu Komitet uprzejmie uprasza wszystkie osoby, posiadające obrazy nieboszczyka, aby takowe na cztery do sześciu tygodni Komitetowi powierzyć raczyły, zawiadamiając o tem piśmiennie jaknajśpieszniej Komitet (Krakowskie-Przedmieście nr 15) z podaniem wartości obrazów, aby tym sposobem postawić Komitet w możności należytego asekurowania tychże obrazów od ognia na czas trwania wystawy.

Blizsze szczegóły w swoim czasie ogłoszone będą.

Komitet Wystawy Rolniczo-Przemysłowej podaje do wiadomości, że wydawnictwo Katalogu tegorocznej wystawy, oparte-go na deklaracjach urzędowych wraz z ankietami i ogłoszeniami powierzył p. Sulistrowskiemu.

Wice-Prezes August hr. Potocki.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt **ponownie zwrócić uwagę**, że prawo na przyjmowanie ogłoszeń, reklam i ankiet do Katalogu Wystawy Rolniczo-Przemysłowej — na przyjmowanie ogłoszeń do mego Kiosku i na rozlepianie ogłoszeń na budynkach i parkanach wewnątrz całej wystawy — przysługuje jedynie i wyłącznie tylko mnie, jako wydajacemu Katalog wystawy, pod powagą Komitetu Wystawy i z jego decyzji; żadne zaś inne ogłoszenia, katalogi, ani przewodniki po wystawie, **jako nie mogące mieć żadnych urzędowych danych** — sprzedawane w kioskach, ani na placu wystawy nie będą.

Kazimierz Sulistrowski.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Ochodzą Przychodzą	
	godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	— rano	9 50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 55 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 30 wiecz.	10 10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.		
Kurjerski 2 klasy	9 15 wiecz.	6 15 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 klasy do Kutna	4 30 po poł.	8 25 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowy 3 klasy	10 30 rano	8 18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Kurjerski 2 klasy	10 13 rano	7 43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11 33 wiecz.	9 8 rano
Towarowo osobowy tylko z wagonami 3-iej klasy		
11 23 rano	4 23 rano	
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy	3 35 po poł.	2 — po poł.
Osobowy do Lublina	7 45 rano	10 54 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.		
Osobowy	8 5 wiecz.	8 12 rano
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	5 40 po poł.	11 40 rano
Osobowy	9 20 rano	8 27 wiecz.

— **Statki parowe** odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie o godzinie 9-iej z rana. — Z Płocka do Warszawy codziennie o godzinie 6-iej z rana. — Z Nowej-Aleksandrii (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrii (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 7 z rana. **UWAGA.** Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

Katany 40 400 (nowy 5).

Wydawca Wacław Szymanski.

Dozwolono Cenzurą — Варшава 9 (21) Апрель 1885г.

Gebethner